

**Kraków 17.11. 2021 r.**

Prof. Zbigniew Bajek  
Wydział Malarstwa  
Akademia Sztuk Pięknych im. Jana Matejki  
w Krakowie

### **Recenzja**

rozprawy doktorskiej zatytułowanej „Kapliczka,  
obiekt konfrontacji z metafizycznością”,  
przygotowanej przez mgra **Jakuba Niewdanę**,  
sporządzona w związku z toczącym się przewodem doktorskim  
na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Pedagogicznego  
im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.

Mgr Jakub Niewdana urodził się w 1989 r.  
Jest absolwentem Zespołu Szkół Plastycznych w Katowicach, w którym uczył  
się w latach 2005-2009.  
Od roku 2009 studiował na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych  
w Krakowie. Dyplom z wyróżnieniem obronił w 2014 roku w pracowni  
prof. Jerzego Nowakowskiego.  
Rok po ukończeniu studiów na Akademii rozpoczyna kolejny etap edukacji  
podejmując studia doktoranckie na Wydziale Sztuki Uniwersytetu  
Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Studia zamyka  
w roku 2018.  
W tym samym roku podejmuje pracę jako nauczyciel rzeźby w Liceum  
Plastycznym w Katowicach, a więc wraca do młodości.  
Warto w tym miejscu wspomnieć, że jeszcze jako student organizuje autorską  
pracownię ceramiczną, którą prowadzi do chwili obecnej.  
Ceramika jest ważnym medium Jego twórczej aktywności, o czym będę pisał  
w dalszej części recenzji. Istotnym, ale nie jedynym.

Jakub Niewdana jest młodym artystą, nie mniej przeglądając Jego biografię  
artystyczną zauważam dużą aktywność wystawienniczą. Lista wystaw  
zbiorowych w których brał udział liczy kilkadziesiąt pozycji. Są to wystawy  
w różnych miastach Polski ale także są pozycje zagraniczne, jak chociażby  
ekspozycje w Niemczech (Monachium, Dusseldorf) czy na Słowacji.  
Wiele z tych galerii, to miejsca specjalizujące się w prezentacji ceramiki.  
Artysta przygotował także trzy wystawy indywidualne, dwie w Krakowie  
i jedną w Warszawie.

Opisując aktywność Doktoranta w obszarze sztuki, należy zwrócić uwagę na  
Jego projekty, do udziału w których zaprasza innych artystów, jak chociażby  
wystawa „SQUAT” w Starym Młynie w Zabierzowie (2012) i także w tym

miejscu ekspozycja „Mniej Więcej” (2013). Był pomysłodawcą i organizatorem wystawy „Na Nieznanym Szlaku” w Galerii w Pałacu Vauxhall w Krzeszowicach (2013).

Kolejna, ważna inicjatywa, to współudział w zawiązaniu Stowarzyszenia „Ceramika Bez Granic”, które zajmuje się promocją ceramiki w powiecie krakowskim poprzez warsztaty i akcje artystyczne.

Jakub Niewdana jest również członkiem i jednym z założycieli Stowarzyszenia „Vera Icon”, które kładzie nacisk *na promocję sztuki i kultury chrześcijańskiej w Polsce*.

Bezcenne wydaje się angażowanie Artysty w wolontariat. Przykładem jest Miesiąc Fotografii w Krakowie (edycja z roku 2012) oraz praca w Szkole dla Niewidomych Dzieci w Kibeho w Rwandzie (2014).

Wszystko to świadczy o społecznej wrażliwości Doktoranta, o gotowości do pracy z innymi i na rzecz innych.

Cieszy, że taka postawa – artysty i społecznika – jest doceniana przez decydentów, o czym świadczy Stypendium Ministra Szkolnictwa Wyższego i Nauki przyznane Artysty w roku akademickim 2013-2014, pięciokrotnie przyznawane Stypendium Naukowe Gminy Zabierzów w latach 2009-2014, trzykrotnie przyznane Stypendium Rektora ASP w Krakowie w latach 2012-2014.

*W swoich pracach zawsze starałem się nawiązywać do metafizyki. Poszukiwałem “czegoś więcej”, co jest ponad otaczającym nas światem fizycznym. Kontemplowałem naturę, natomiast nie interesowało mnie studiowanie z natury w znaczeniu realistycznego jej odwzorowania. Sztuka zaangażowana w polityczny czy społeczny dyskurs nigdy nie była obiektem moich zainteresowań. Włączałem się jednak w nurt sztuki deklarujący przywiązanie do wartości chrześcijańskich – pisze Doktorant w pierwszym akapicie swojej dysertacji. Jest tu kilka deklaracji, które mają przełożenie na Jego twórczość:*

- zwrot w stronę metafizyki
- preferowanie wartości chrześcijańskich
- dialog z naturą – nie jej realistyczne odwzorowanie ale jej kontemplacja
- brak zainteresowania sztuką zaangażowaną politycznie.

W materiałach towarzyszących pracy doktorskiej, zawierających dokumentację wcześniejszych dokonań Artysty znajdujemy potwierdzenie takiej postawy.

Jakub Niewdana jest absolwentem Wydziału Rzeźby, niemniej Jego twórczość ma charakter interdyscyplinarny. Prace Artysty są często połączeniem kilku pozornie nieprzystających do siebie mediów, co w konsekwencji przynosi zaskakujące i oryginalne rozwiązania natury formalnej, technologicznej i znaczeniowej.

Wyjątkową rolę w Jego doświadczeniu artystycznym zajmuje fotografia. Doktorant traktuje ją jako pole eksperymentów, odwołując się do jednej

z najbardziej pierwotnych jej odmian, jaką jest guma chromianowa (data oficjalnego jej wynalezienia to rok 1839, co każe poniekąd uważać, że pojawiła się przed oficjalnym odkryciem fotografii). Guma pozwala nakładać obraz fotograficzny na różne powierzchnie, a jednocześnie jej „miękki”, malarski charakter sprawia, że jest czymś więcej, niż przywołaniem obrazu rzeczywistości. Przeciwnie, „odbitka” fotograficzna uzyskana z zastosowaniem gumy chromianowej czy mokrego kolodionu przez swoje niedopowiedzenia, zatarcia, rozmycia idealnie rezonuje z postulatem *dania wyrazu swoim przeżyciom metafizycznym*.

W cyklach prac „Modlitwa” (2012), „Sodoma i Gomora” (2013), Artysta dodatkowo, przed wysuszeniem odbitki, ingeruje w jej materię, co sprawia, że powstała praca tym bardziej zyskuje wymiar dzieła unikatowego.

W serii przestrzennych artefaktów o znamienym tytule „Zakute łby” (2013) Doktorant wykorzystuje obraz fotograficzny (portrety, w tym autoportrety) nanoszony na blachę stalową. Zdecydowanie militarny charakter tych prac sprawia, że obcując z nimi widz czuje niepokój, wręcz grozę. Forma dzieł zbudowanych z kwater połączonych zawiasami, jest – w moim odczuciu – nawiązaniem do małych ołtarzy przenośnych, znanych chociażby ze średniowiecza, które często przybierały postać tryptyków czy poliptyków.

Kulminacją tego rodzaju doświadczeń jest instalacja rzeźbiarska „Ciało z mojego ciała” (2014), w której fotografie ciała Artysty zostały nałożone na drewniane elementy przestrzenne. Złożona kompozycja, powstała z inspiracji malarstwem Tadeusza Boruty, daleko odbiega od pierwotnego źródła.

W autokomentarzu do wspomnianej realizacji Autor napisał: *W tym dziele głównie interesował mnie “Boski Akt Stwórczy”. Lecz to nie Bóg, a ja tworzyłem pracę, która składała się ze sfotografowanych kawałków mojego ciała, rozmieszczonych między czarnymi filarami. Czy nie brzmi to nieco pysznie?*

Z podobnego obszaru doświadczeń chciałbym przywołać jeszcze jedną realizację. „Ziemia Obiecana” (2015) ponownie spotyka fotografię i obiekt przestrzenny – na zagruntowany biały kwadrat o wymiarach 100x100 cm złożony z desek, Autor nałożył fotograficzny obraz zaoranej ziemi.

W kompozycji tej do głosu dochodzi społeczna wrażliwość Artysty, o czym wspomniałem już wcześniej, jako, że praca powstała w reakcji na dramat exodusu uchodźców z Afryki i Azji, opuszczających swoje domy m.in. w obawie przed śmiercią i prześladowaniami religijnymi. Deski kojarzą się z lichą tratwą, zaorana ziemia z tęsknotą za zakotwiczeniem. Prosty obiekt ewokuje całe spektrum skojarzeń. Praca ta jest też zaprzeczeniem braku zainteresowań Doktoranta sztuką interwencyjną.

Rok później powstały „Dar” i „Źródło” (2016), gdzie poza obrazami fotograficznymi nanoszonymi na przestrzenne figury, Autor wykorzystał inkrustowane złotem elementy ceramiczne.

Już wcześniej wspominałem o obecności ceramiki w twórczości Jakuba Niewdany. Medium to pojawia się w różnych kontekstach, różnych wymiarach i z różnym „przesłaniem”.

Powstały w latach 2011-2013 cykl z motywem „Wieży Babel” jest przykładem szukania „wyporności” ceramiki. Ażurowe struktury, lekkie niczym wiklina zdają się zaprzeczać ciężarowi wypalanej gliny. Nadto, zbiór liczący kilka rzeźb, jest popisem inwencji autora w szukaniu formy zgodnej z treścią biblijnej opowieści, jednocześnie takiej, która nie powieli rozwiązań istniejących w historii sztuki.

Znaczącą realizacją ceramiczną w dorobku Doktoranta jest instalacja „Żeby niebo nie spadło nam na głowy” (2014). Całość złożona z pięciu kolumn – najwyższa ma około 3 metrów wysokości – zwieńczonych kapitelami zbudowanymi z fragmentów kratownicy, przypomina ruiny odległych cywilizacji. Różnokolorowe walce kolumn, o nieregularnych kształtach, nawiązują do zdestruowanych antycznych świątyń czy ołtarzy. Otwarta struktura dzieła pozwala go formować w odmienne układy. Sakralny wymiar instalacji nie wiąże jej jednak z żadną konkretną religią czy konkretnym bóstwem.

Ceramika rodzi się z żywiołów, szczególnie ziemia i ogień definiują jej naturę, ale również woda i powietrze są aktywne w procesie jej powstawania. To bardzo pierwotne medium, które łączy nas z naszymi protoplastami z neolitu i paleolitu.

Więcej – łączy nas z początkiem życia, tak głoszą mity, legendy i podania. *(...) Idąc tym torem myślowym związanym z kultem i religią warto wspomnieć, iż bez względu na szerokość geograficzną na świecie w czasach historycznych wielkich cywilizacji zaczęły powstawać legendy i podania mówiące o stworzeniu człowieka przez istotę wyższą jaką jest Bóg. Co ciekawe i warte wspomnienia jest to, że w tych wielu różnych podaniach i mitach pojawia się właśnie „głina” jako materiał wykorzystany do stworzenia człowieka.* (Wikipedia)

Dodam, że glina w kulturze odcisnęła mocno swe piętno – a właściwie kultura odcisnęła się w glinie. Pierwsze pismo klinowe, stworzone przez Sumerów ponad 5000 lat temu było utrwalane na glinianych tabliczkach. W glinianych naczyniach przechowywano bezcenne przedmioty itp.

W jakiejś mierze do pierwotnych form nawiązują ceramiczne figury zwierząt wykonywane przez Jakuba Niewdanę, zainspirowane spotkaniem z afrykańską fauną podczas wolontariatu w Rwandzie. Autor nie przypadkowo portretuje zwierzęta będące na krawędzi unicestwienia, zagrożone wymarciem, jak chociażby nosorożce. Szkliwione figury, atrakcyjne wizualnie posiadają to kolejne dno, jak wiele innych prac Doktoranta.

Do takich niewątpliwie należy zbiór „Głów ceramicznych” (2013-2015), z agresywnym makijażem szkliwionych plam barwnych, kaleczących poprawnie wyrzeźbione bryły głów.

Tę część recenzji chciałbym zakończyć refleksją odnoszącą się do Jego rysunków. Analizując prace zamieszczone przez Doktoranta w dokumentacji, w rozdziale „Rysunek” (w wielu sytuacjach z klasycznym rysunkiem nie mających wiele wspólnego), widzę jak istotnym elementem procesu twórczego, który uruchamia, jest praca koncepcyjna, poszukiwanie adekwatnej do przesłania przyszłych prac, formy. Zaprzęga do tych działań różne media, w tym fotografię. Niewątpliwie wysiłek włożony w działanie na tym etapie, przynosi efekt.

*Doktorski koncept kapliczki w nowoczesnej formie plastycznej wpisuje się w moją ideową postawę światopoglądową. Od strony artystycznej jest to nowe wyzwanie związane z realizacją obiektów w różnych lokalizacjach oraz przekroczenie bogatej tradycji kulturowej, przez zaproponowanie nowych ich form artystycznych należących do sztuki współczesnej. Znana mi literatura omawiająca zagadnienie kapliczek, traktowała je bardziej jako problem etnograficzny, kulturowy niż jako dzieło sztuki samo w sobie – ponownie cytuję Doktoranta sięgając do dysertacji doktorskiej, zatytułowanej „Kapliczka, obiekt konfrontacji z metafizycznością”.*

Autor w pierwszych rozdziałach tekstu opisuje fenomen kapliczki w polskim pejzażu otwartym i miejskim. Posiłkując się literaturą i odwołując do własnych doświadczeń, przytacza rodowód kapliczek, ich funkcje i formy. Jest przekonany, że te fascynujące obiekty, będące wytworem często bezimiennych rzemieślników, są czymś więcej, niż tylko elementami kultury ludowej. Bez wahania zalicza je do rodziny dzieł sztuki.

Fenomen kapliczki zasadza się na ścisłym powiązaniu z otoczeniem – przyrody i człowieczych siedzib – oraz z ludźmi, tymi żyjącymi obok, jak i tymi, którzy ocierają się o te obiekty przypadkowo.

Każdy ma do niej dostęp o każdej porze dnia – może przy niej zatrzymać się, pomodlić, podziękować i przeprosić. Kapliczka jest miejscem bardzo intymnych spotkań jak i rytuałów zbiorowych.

*Jest poddana działaniu żywiołów, warunki do jej oglądu są ciągle zmienne, zmiana pogody, pory dnia i roku.* Podkreślałem już w tej recenzji obecność żywiołów natury i kultury w realizacjach Doktoranta.

Artysta oczywiście ma świadomość, że z racji na zalewający świat kicz plastikowych dewocjonalii, współczesne kapliczki najczęściej pozbawione są oryginalności i sacrum. Poniekąd swoją propozycją artystyczną, wychodzi naprzeciw temu problemowi, proponując formy kapliczek wykorzystujących doświadczenia sztuki współczesnej.

Praca doktorska przygotowana przez Jakuba Niewdane to siedem obiektów rzeźbiarskich, w zamyśle Autora będących Jego autorskimi propozycjami kapliczek. *Kapliczka jest dla mnie formą dialogu, spotkania z absolutem; próbą doświadczenia duchowego, estetycznego oraz możliwością podzielenia się tym doświadczeniem.*

Artysta podkreśla wagę duchowości w sztuce. Twierdzi, że bez tego czynnika rozwój sztuki byłby niemożliwy. Zaznacza, że sztuka jest nierozzerwalnym elementem ludzkiego życia. *Na przykładzie kapliczek możemy zaobserwować w jak intymnych, tragicznych i radosnych chwilach wiążemy dzieło sztuki z naszym życiem.*

Nadmienię, że Doktorant przystępował do studiów doktoranckich z innym tematem i problemem artystycznym, tyczącym fotoceramiki. Zrealizował nawet kilka prac z wykorzystaniem obrazu fotograficznego utrwalonego na podłożu ceramicznym, m.in. „Pamięć” (2016), ale w trakcie studiowania temat pracy doktorskiej uległ zmianie. W autokomentarzu pisze: *badania nad samą technologią fotoceramiki z czasem zostały wyparte przez prace, które miały ambicje wchodzić w relacje z otwartą przestrzenią.* Pojawiły się kapliczki. Artefakty zrealizowane przez Doktoranta mocno odbiegają od tradycyjnej formy takich obiektów, nie mniej dużo je z nimi łączy. Przede wszystkim są obiektami przestrzennymi, usytuowanymi z relacji z pejzażem i „otwartymi” na kontakt z człowiekiem. Ich ikonografia, oparta na złożonej symbolice figur podstawowych jak koło, kwadrat, trójkąt oraz symbolice barw, ma zakotwiczenie w ikonografii chrześcijańskiej, ale nie tylko. Kapliczka „Zegar czasów” wyraźnie nawiązuje do formy Światowida, którego najbardziej znaną figurą jest ta wydobyta w XIX w. z rzeki Zbrucz. Kamienny idol *może stanowić materialny ślad idei słupa kosmicznego, który zapewniał lokalnej społeczności idealną komunikację wewnętrzną pomiędzy światem realnym i wierzeniami* (czytam w internecie).

W kapliczkach Jakuba Niewdany nie bez znaczenia jest symbolika liczb, począwszy od „7” (tyle jest obiektów) po liczbę „3” czy „4”. Zatrzymam się na chwile przy „siódemce”. W Biblii pojawia się wielokrotnie, szczególnie w Apokalipsie św. Jana. Liczba ta powszechnie uważana jest za symbol doskonałości, pełni. *Uważana we wszystkich prawie epokach i religiach za liczbę magiczną, 7 symbolizuje człowieka, który stojąc na ziemi, wznosi wzrok ku temu, co nieznanne w poszukiwaniach duchowości. Liczba ta mówi o wewnętrznej głębi, duchowości, których potrzebuje ludzka istota; mówi nam też o więzi łączącej człowieka ze wszechświatem* (Gładys Lobos). Ks. Mateusz Matusiak piszą o liczbie „siedem” przytacza jeszcze jedno, biblijne odniesienie: *Bardzo charakterystycznym tekstem biblijnym, gdzie owa liczba się pojawia jest dialog Jezusa z Piotrem, który zawarł św. Mateusz: „„Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy? Jezus mu odrzekł: „Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy””* (Mt 18, 22).

Doktorant zdaje się podzielać zdanie o wyjątkowej mocy tej liczby, wierzyć w nią.

W tym kontekście nie sposób nie wspomnieć filmu Bergmana z 1957 r. zatytułowanego „Siódma pieczęć”. Krytyk pisał: *Film oddaje atmosferę średniowiecznej Europy, przepelnionej śmiercią, stojącej w obliczu zarazy.*

*Reżyser eksponuje rolę średniowiecznego Kościoła w kreowaniu wszechobecnego strachu społeczności przed zarazą, mającą być karą za grzechy.*

Wspominam ten film dlatego, że rzeźby Jakuba Niewdany, stanowiące kolekcję pracy doktorskiej mają bardzo wyraźne przesłanie, które ujawniło się w trakcie pracy nad nimi. Powstawały one w wyjątkowym czasie, czasie *wielkiej próby*, pandemii koronawirusa. *Mimowolnie mój projekt podjął dyskurs z ogólnoswiatową tragedią. Moje kapliczki jednocześnie są wotum dziękczynnym za szybkie wyzdrowienie z choroby i ofiarą błagalną za ocalenie wielu ludzi.*

*W tak niepewnym czasie szukamy w naszym życiu odnośników, które dają nam poczucie pewności, stałości – pisze Autor w dysertacji.*

To kolejny przykład otwartości Artysty, gotowego dokonać zmiany wcześniej podjętych zamiarów czy też dostosować je do zaistniałych okoliczności, gdy ciśnienie rzeczywistości jest tak duże, iż koniecznie należy dać mu odpór.

Zaraza XXI w. z całą jej grozą, nie pozwala być obojętnym na cierpienie własne i innych, na poczucie zagrożenia i bezradności, na poczucie winy; śmierć wcale nie jest metaforą.

Jakub Niewdana jest Artystą, z jednej strony odwołującym się do tradycyjnych wartości (mówi o tym wprost), z drugiej strony jest otwarty na nowe, na nieznane. Nie boi się ryzyka. Eksperymentuje na gruncie technologii, formy, treści. Sięga po nowe media, miesza je ze sobą. Media wcześniej oswajone wykorzystuje w sposób niekonwencjonalny, co często przynosi zaskakujące rezultaty.

Jest osobą o dużej wrażliwości, człowiekiem asertywnym, godnym zaufania.

Wysoko oceniam dorobek twórczy Jakuba Niewdany, który posiada cechy oryginalnej i osobistej wypowiedzi. Doktorant jest artystą świadomym własnych wyborów, świadomym miejsca własnej twórczości w pejzażu sztuki dawnej i obecnej, odpowiedzialnym. Jestem przekonany, że również sprawdza się jako pedagog.

Dlatego z całym przekonaniem wnoszę o nadanie **magistrowi Jakubowi Niewdanie** stopnia doktora w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

